

# Mirosław Surkont

---

## Treść i forma? karalnego znieważenia

---

Palestra 25/6(282), 66-73

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- 5) wprowadzenie, a właściwie przywrócenie trójinstancyjności na czele z Sądem Najwyższym jako sądem kasacyjnym;
- 6) na wypadek utrzymania kary śmierci — wprowadzenie przepisu, że wyrok orzekający karę śmierci w sądzie I instancji musi zapaść jednogłośnie; również wyrok sądu II instancji, utrzymujący w mocy wyrok sądu pierwszej instancji, który orzekł karę śmierci, musi zapaść jednogłośnie. W wypadku rewizji prokuratora od wyroku I instancji, w której prokurator domaga się orzeczenia kary śmierci, sąd II instancji, uwzględniając rewizję prokuratora, nie może orzec kary śmierci, natomiast może on tylko uchylić wyrok I instancji, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania.

Zdaje sobie sprawę z tego, że powyższe moje uwagi i propozycje nie wyczerpają wszystkich zagadnień z zakresu „naprawy prawa karnego”, ale wydaje mi się, że są to chyba najważniejsze i najpilniejsze postulaty, których zrealizowanie doprowadzi do poprawy sytuacji w omawianej materii i do pogłębienia praworządności w Polsce. Pisząc powyższe uwagi, kierowałem się myślą, że podaj w minimalnym stopniu, ale za to w bardzo ważnej dziedzinie naszego życia mogę się przyczynić do tak wielkiej sprawy, jaką jest prawdziwa i nie na dziś tylko odnowa życia politycznego, społecznego i gospodarczego w Polsce, oraz do przywrócenia każdemu obywatelowi — bez względu na jego pochodzenie, wyznanie, poglądy, a nawet popełnione błędy i przestępstwa — godności człowieka i wiary w prawo, praworządność oraz w ludzki stosunek człowieka do człowieka.

## MIROSLAW SURKONT

### Treść i forma karalnego znieważenia

*Artykuł niniejszy poświęcony jest interesującej dogmatycznie i mającej poważne praktyczne znaczenie problematyce treści i formy zachowania znieważającego. Podejmuje także próbę wytyczenia granic między zachowaniem gburowatym, towarzysko nagannym — a karalnym znieważeniem.*

Kodeks karny z 1969 r., w odróżnieniu od innych ustaw karnych,<sup>1</sup> nie wyjaśnił bliżej pojęcia znieważenia, określając je tylko nazwą. Jest to w znacznej mierze zrozumiałe, gdyż przy konstruowaniu stanu faktycznego znieważenia ustawodawca z konieczności musi operować pewnymi schematami.<sup>2</sup> Znieważenie jest pojęciem względnym, ponieważ także zakres pojęcia godności osobistej nie jest raz na zawsze ustalony. Przeciętny poziom okazywanego sobie nawzajem przez ludzi po-

1 Por. np. art. 131 k.k. RSFRP z 1961 r. lub art. 177 szwajcarskiego k.k. z 1957 r. Paragraf 137 k.k. NRD ma następujące brzmienie: „Dopuszcza się obrazy ten, kto w sposób obelżywy narusza godność człowieka za pomocą wyzwisk, rękoczynów, niebyszczalnych propozycji lub innych działań albo narusza w sposób uwłaczający pamięć zmarłego.” Niektóre ustawodawstwa średniowieczne określały dokładnie możliwą treść znieważenia i narzucały sędziemu ocenę. Na przykład Lex Salica w art. 22 stanowiła: „Jeżeli ktoś nazwał drugiego lisem, zostaje skazany na 120 denarów. Jeżeli ktoś nazwał drugiego zajęcem, zostaje skazany na 240 denarów (...).”

2 Por. M. Surkont: Zniesławienie a znieważenie, „Nowe Prawo” nr 1/1979, s. 43.

szanowania jest zmienny, będąc zależny od poziomu kulturalnego społeczeństwa, zwyczajów środowiskowych, akceptowanych norm postępowania i innych podobnych czynników.

Ze stanowiska doktryny i praktyki istotne się stało przede wszystkim rozstrzygnięcie problemu, kiedy mamy do czynienia z zachowaniem wprawdzie nagannym, gburowatym, świadczącym o złym wychowaniu, ale nie bezprawnym, a kiedy z karalnym znieważeniem. Niełatwo tu o jednoznaczne rozwiązania. W pewnym sensie trudności te determinuje sama specyfika znieważenia. Jest ono przestępstwem, które narusza interes społeczny tylko pośrednio, będąc skierowane przeciwko godności — dobru na wskroś osobistemu. Głównie ten fakt powoduje, że stosunkowo często występują tu okoliczności wyłączające przestępność lub zmniejszające odpowiedzialność karną. Można nawet zasadnie twierdzić, że wypełnienie ustawowego zespołu znamion znieważenia nie musi przesądzać o istnieniu społecznego niebezpieczeństwa czynu.

Źródła okoliczności wyłączających przestępność znieważenia można się doszukać poza k.k. w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym (art. 92—96), a niektóre z tych okoliczności mają nawet charakter pozaustawowy. Merytoryczną przyczyną przyjęcia omawianych okoliczności jest brak znamienia społecznego niebezpieczeństwa czynu lub jego znikomość.

Należy zakładać, że przestępność znieważenia wyłącza zgoda pokrzywdzonego, jako że godność osobista stanowi dobro, którym każdy człowiek może swobodnie dysponować. Także zwyczaj, konwencja, dowcip czy żart powodują wyłączenie przestępności znieważenie. Ma to miejsce głównie w stosunkach bliskiej zażyłości, przyjaźni, więzów rodzinnych; otoczenie takie nie odbiera pewnych zachowań jako zagrażających godności osobistej. Bardzo trudna byłaby np. ingerencja sądu w intymne nierzaz szczególnie pożycia małżeńskiego oraz różstrzyganie, czy ten lub inny gest lub zwrot jest objawem swoiście pojmowanej czułości, czy też stanowi znieważenie. W stosunkach pomiędzy małżonkami powinno się zatem uznawać w pewnym zakresie prawo do karzących oświadczeń.

Ocena tego, wśród jakich warunków dana wypowiedź czy inne zachowanie mieści w sobie znieważenie, wypełniając tak pod względem przedmiotowym jak i podmiotowym istotę tego przestępstwa, pozostaje kwestią faktu, którą w każdym wypadku — zważywszy na okoliczności czynu — należy ustalić. Niekiedy zachowanie się może nabierać charakteru znieważającego tylko ze względu na pewne okoliczności czynu, cechy osobiste albo społeczne sprawcy lub pokrzywdzonego, szczególne stosunki ich łączące, zawód, miejsce pracy czy zabarwienie szczególne, jakie zachowaniu się, w zasadzie nie znieważającemu, nadano. Obietywnie obelżywy charakter danego zachowania się nie jest wymagany dla bytu znieważenia. Obok zatem wyrażen bezwzględnie obraźliwych, które powszechnie za takie uchodzą, stanowiących typowe środki znieważenia i wypowiedzianych w sposób pogardliwy, w zamiarze poniżenia godności osobistej — można wymienić wyrażenia warunkowo, sytuacyjnie tylko obraźliwe ze względu na zawarte w nich: jakiś docinek, porównanie czy przenożnię. Niektóre wyrażenia mają znaczenie znieważające tylko w miejscowym znaczeniu (np. „rusalka”, „mewa”) i o takim ich charakterze decyduje specyfika danego środowiska. Także subiektywna wrażliwość pokrzywdzonego na znieważenie, aczkolwiek nie może stanowić probierza wystarczającego, też nie powinna być pomijana.

Godność osobista jako przedmiot ochrony nie jest tożsama co do zakresu z miłością własną człowieka. Nie stanowi zatem znieważenia wypowiedź, że ktoś nie ma talentu czy urody, wytknięcie braku uzdolnień, perfekcji, biegłości, bo choć może to

zranic godność osobistą, nie będzie jednak bezprawnym naruszeniem tej godności dopóty, dopóki nie będzie pomniejszeniem wartości danej osoby poniżej przeciętnej wartości innych ludzi. Człowiek ma prawo wymagać od innych przeciętnej miary poszanowania, typowej przynajmniej dla pewnych środowisk<sup>3</sup>, a ze swej strony obowiązany jest okazywać tę miarę poszanowania wobec innych.

Równie skomplikowane jest wytyczenie granic między dopuszczalną satyrą a karalnym znieważeniem albo stwierdzenie tego, kiedy określona wypowiedź, przedstawienie, skecz, utwór literacki mieści się w kategoriach satyry i jakie są granice tej satyry. Co zatem wolno, a czego nie wolno satyrykowi? Trudności w rozgraniczeniu satyry i zachowań znieważających leżą w tym, że upodabniają się one niekiedy do siebie, mając pewne cechy wspólne. Także bowiem satyra mieści w sobie ośmieszenie, pewną dozę złośliwości i przejawskrawienia. Środkami ekspresji bywają także zwroty dosadne.

Najogólniej stwierdzić można, że satyra nie powinna wykraczać poza granice limitowane potrzebą ochrony godności osobistej. Wymaga ona wyważenia użytych środków wyrazu, jej celność nie musi się wyrażać w obraźliwym charakterze. Znieważający akcent w satyrze tworzy ten moment, który wykracza poza przyjmowane w satyrze cele i który nie był do ich osiągnięcia potrzebny.

Dla oceny zakresu prawności satyry, dowcipu czy żartu nie sposób pominąć osobowości sprawcy, a w szczególności jego wieku, wykształcenia, sposobu wyśławiania się itp. Jednakże — jak się wydaje — tych cech podmiotowych nie należy także przeceniać, gdyż mogłoby to prowadzić do niepewności uzyskania karnej ochrony godności osobistej.

Przestępne staje się zachowanie zawierające obiektywne znamiona przestępstwa z art. 181 k.k., gdy z jego formy wynika zamiar (choćby ewentualny) znieważenia. Na istnienie tego zamiaru mogą wskazywać nieodpowiednio dobrane: miejsce, czas i adresaci. Znieważenie charakteryzuje chęć okazania innej osobie lekceważenia, obelżywe zachowanie się, negacja poszanowania, zaprzeczenie uznania autorytetu, złośliwe i pogardliwe zelżenie, poniżenie, zhańbienie. Na plan pierwszy wysuwa się tu oznaka pogardy i obraza.<sup>4</sup> Możliwym następstwem znieważenia — oprócz następstw w sferze psychiki pokrzywdzonego — jest żywienie pogardy, poniżenie, uczynienie niegodnym szacunku współobywateli, narażenie na śmieszność, szyderstwo, lekceważenie. Również w języku potocznym znieważenie kojarzy się z zelżeniem, ze zhańbieniem, zbeszczeszczaniem.

Znieważeniem będzie zachowanie, przez które przejawia się dążenie do obrazy człowieka, do wykazania, że nie jest mu należna właściwa wszystkim ludziom miara poszanowania, które stawia daną osobę w położeniu gorszym od innych członków społeczeństwa.<sup>5</sup>

Zamiar znieważenia realizuje się przez znieważenie, stanowiące czynność wykonawczą przestępstwa znieważenia. W przepisie art. 181 § 1 k.k. spotykamy także inne znamiona, tożsame z przyjętym przez omawiany przepis podziałem znieważenia na „znieważenie w obecności” i „znieważenie choćby pod nieobecność”, które z kolei dzieli się na znieważenie popełnione „publicznie” oraz „w zamiarze, aby zniewaga

<sup>3</sup> Por. A. Kędzierska-Cieślak: Glosa do wyroku SN z dnia 19.IX.1968 r. II CR 291/68, PIP nr 5/1970, s. 822.

prawa francuskiego za obrazę (*l'outrage*) uznaje się wszelkie wyrażenia znieważające (*outrageant*), oznaki pogardy lub lżenia.

<sup>5</sup> Por. B. Michalski: Działalność zawodowa dziennikarza a ochrona czci obywatela w prawie karnym PRL, Toruń 1966, s. 60.

do osoby tej dotaria". Znamiona te mają charakter alternatywny: wystąpienie jedno z nich wystarcza dla bytu przestępstwa.

Zacznijmy od znieważenia „w obecności”. Sprawca zwraca się tu wprost do pokrzywdzonego. Czynnikiem bezpośrednio odgrywa w takich wypadkach rolę decydującą, przy czym nie ogranicza się on jedynie do sytuacji, w której sprawca i pokrzywdzony znajdują się w jednym miejscu, w osobistej i naocznej ze sobą styczności. Współczesne środki łączności (np. telefon) pozwalają na bezpośredni kontakt także przy dużych odległościach, choćby nawet zainteresowani nie widzieli się nawzajem. Regułą jest jednak, że zachowanie znieważające oddziałuje na pokrzywdzonego w ten sposób, iż słyszy on wypowiedziane i widzi wyrażone symbolicznie znieważenie. Art. 131 § 1 k.k. nie wymaga zresztą, by znieważenie było imiennie skierowane do pokrzywdzonego. Wystarczy, że przebiegało ono w jego obecności.

W ścisłym związku z omawianą problematyką pozostaje tzw. znieważenie pośrednie (*iniura mediata*). Chodzi tu o sytuację, w której znieważenie miało miejsce w obecności danej osoby, ale formalnie czyn skierowany był przeciwko innej osobie (żyjącej lub zmarłej) — bliskiej osobie obecnej przy zająsci. Powstaje w związku z tym wątpliwość, czy i w jakich warunkach znieważenie, godzące bezpośrednio w godność innych osób (choćby i najbliższych), może godzić pośrednio w godność bezpośrednio nie dotkniętych, ale odczuwających poniżenie swoich bliskich. Problem jest szczególnie aktualny wówczas, gdy bezpośrednio znieważony zaniechał prawa skargi lub zmarł.

Starsze ustawodawstwa karne z reguły przewidywały znieważenie pośrednie i upoważniały członków rodziny do złożenia skargi.<sup>6</sup> Wynikało to głównie stąd, że ochrony doznawała tam nie tyle godność osobista jednostki, co honor rodu. Jednakże obecnie pogląd, że każde znieważenie dotyka nie tylko godności osobistej samego pokrzywdzonego, ale i jego bliskich i stąd dopuszczenie do zastępczego niejako ujmowania się o godność innej osoby byłby dość anachroniczny i niebezpieczny, gdyż sprzyjałby piniactwu. W razie przyjęcia takiego założenia trudno byłoby ograniczyć krąg pokrzywdzonych, a tym samym i uprawnionych do złożenia skargi, zwłaszcza że jest rzeczą dyskusyjną, czy można by w omawianym kontekście ograniczać się do więzów rodzinnych, a pomijać uczucia przyjaźni czy miłości. Dla rozwiązania tej kwestii punktem wyjścia powinno być aksjomatyczne stwierdzenie, że godność człowieka jest dobrem na wskroś osobistym, a ten jej charakter wyraża się w poczuciu godności własnej, a nie cudzej. Zresztą zgodnie z art. 40 k.p.k. pokrzywdzonym jest tylko „osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo”.

Okoliczności te przemawiałyby przeciwko znieważeniu pośredniemu. Jednakże pogląd, że nigdy nie można uważać się za znieważonego z powodu znieważenia innych osób „w obecności”, byłby również nie do przyjęcia. Nie można bowiem z góry wykluczyć sytuacji, w której znieważenie osób bliskich może stanowić także znieważenie danej osoby, a zwłaszcza wtedy, gdy jakieś zachowanie stanowiło wyraz pogardy także w stosunku do niej. Kto np. mówi drugiemu, że jest bratem bandyty, w sposób dorozumiany również i swego rozmówcę spycha do tego poziomu. Zdaniem W. Makowskiego, w podobnej sytuacji „istota przestępstwa nie tkwi w tym, że sprawca dotknął czei najbliższych czy bliskich, ale w tym, że uczynił to w takiej

<sup>6</sup> Por. np. art. 265 bawarskiego k.k. z 1861 r., art. 246 saskiego k.k. z 1838 r., art. 96 lucerneńskiego k.k. z 1860 r., art. 417 portugalskiego k.k. z 1852 r., art. 270 holenderskiego k.k. z 1831 r. lub art. 273 węgierskiego k.k. z 1868 r.

formie lub w takich okolicznościach, iż w pojęciu środowiska czyn ten musi uchodzić za wyraz pogardy także w stosunku do pozornie pośrednio dotkniętej osoby.<sup>7</sup>

W takiej sytuacji prawo do ochrony godności osobistej danej osoby nie wywodzi się stąd, że przeszło ono na nią z osób bliskich, lecz z tego, że jest to jej własne prawo. To ona sama może uchodzić za znieważoną, albowiem niekiedy znieważenie w jej obecności bliskich może stanowić znieważenie także jej samej. Jeśli przez znieważenie bliskich chciano dotknąć czci danej osoby, to znieważenie staje się niejako bezpośrednie.<sup>8</sup>

Do zniesławienia znieważenia popełnionego w nieobecności pokrzywdzonego należy zaliczyć publiczność zachowania się lub zamiar, by zniewaga dotarła do pokrzywdzonego. Wprawdzie znieważenie publiczne z natury rzeczy ma zdolność dojścia do wiadomości pokrzywdzonego, ale ustawa nie wymaga ani takiego zamiaru sprawcy,<sup>9</sup> ani też tego, by rzeczywiście treść znieważenia dotarła do jego świadomości.

Problematyka określania warunków zniesławienia i znieważenia publicznego występowała dość często w doktrynie i orzecznictwie Sądu Najwyższego. W myśl uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 20.IX.1973 r. VI KZP 26/73 działanie publiczne wchodzi w grę wówczas, „gdy bądź ze względu na miejsce działania, bądź ze względu na okoliczności i sposób działania sprawcy jego zachowanie się jest lub może być dostępne (dostrzegalne) dla nieokreślonej liczby osób, przy czym sprawca mając świadomość tej możliwości co najmniej na to się godzi”.<sup>10</sup> Publiczność znieważenia należy więc łączyć przede wszystkim ze sprawą miejsca publicznego, w którym zachowanie sprawcy wystąpiło. Łączenie publiczności z miejscem publicznym nie wyłącza przyjęcia publiczności także w sytuacjach, gdy działanie spełnione w miejscu niepublicznym może docierać do indywidualnie nie oznaczonych osób.<sup>11</sup> Zdaniem W. Woltera „zarzut jest podniesiony publicznie, jeżeli podany został w takim miejscu, że mogła się z nim zapoznać nieograniczona (indywidualnie) liczba osób, lub w taki sposób, że mógł być odebrany przez nieograniczoną (indywidualnie) liczbę osób (środkami masowego przekazu, takie jak prasa, radio, telewizja, ulotki, a nawet wypadki podania informacji w lokalu wprawdzie zamkniętym, ale przy otwartym oknie lub bardzo akustycznych ścianach, co umożliwia odbiór informacji przez osoby pozostające poza lokalem)”.<sup>12</sup>

Okoliczność, czy znieważenie nastąpiło publicznie, pozostaje sprawą ustaleń faktycznych. Nie będzie zatem publiczności znieważenia, gdy jego treść była przeznaczona do wiadomości tylko niektórych osób i gdy sprawca (pominąwszy przypadek) nie mógł liczyć się z tym, że dotrze ono do nieograniczonego kręgu słuchaczy. To samo można powiedzieć o znieważeniu choćby kilkakrotnym i przed różnymi słu-

<sup>7</sup> W. Makowski: Encyklopedia podręczna prawa karnego, t. IV, s. 1155.

<sup>8</sup> Por. M. Surkont: Podmioty karnej ochrony czci i godności osobistej, „Palestra” nr 1/1979, s. 25.

<sup>9</sup> Por. O. Chybiński (w.): O Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda: Prawo karne — Część szczególna, Wrocław—Warszawa 1971, s. 203.

<sup>10</sup> CSNKW 11/1973, poz. 132. Por. także wyroki SN: z dnia 29.V.1934 r. 2 K 473/34, ZO nr 7/35; z dnia 14.IX.1934 r. 2 K 797/34, ZO nr 93/35 i z dnia 16.VII.1936 r. 2 K 695/36, ZO nr 456/36. Por. też uchwałę tegoż Sądu z dnia 10.IX.1959 r. VI KO 94/95, NP nr 2/1960 oraz wyrok z dnia 16.XI.1961 r. V K 521/61, NP nr 3/1962, s. 445—447.

<sup>11</sup> Por. I. Andrejew (w.): I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 251.

<sup>12</sup> W. Wolter, tamże, s. 522—523. Por. także J. Śliwowski: Prawo karne, Warszawa 1975, s. 441.

chaczami. O publicznym charakterze nie może także decydować kolegialność organu powołanego np. do zbadania skargi.<sup>13</sup>

Znieważenia można się dopuścić zaocznie — pod nieobecność pokrzywdzonego — nie tylko publicznie, lecz także „w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła”. W tej formie można dopuścić się także znieważenia w języku niezrozumiałym dla pokrzywdzonego, jeśli zamiarem sprawcy jest dotarcie do tej osoby treści znieważenia po przetłumaczeniu.<sup>14</sup> W omawianej formie znieważenia istotna jest obecność osób trzecich, które mogłyby widzieć lub słyszeć zachowanie znieważające.

„Technika” znieważenia nie jest najistotniejsza dla bytu tego przestępstwa. W praktyce najczęściej występuje znieważenie słowne, przybierające postać pewnej wypowiedzi. Może ono nastąpić ustnie bądź także przy użyciu pewnych środków technicznych (pisma, fotomontażu, rysunku, druku, karykatury). Znieważenie może też przybrać postać przedstawienia, skeczu czy innego widowiska. Może polegać na wypowiedzeniu w obraźliwej formie ujemnego sądu o pokrzywdzonym. Jednakże dla znieważenia charakterystyczna jest nie tylko treść wypowiedzi, co jej forma. Z reguły znieważenie nie operuje faktami i nie ma większego znaczenia okoliczność, czy znieważająca wypowiedź w jakiejś mierze odpowiada nawet rzeczywistości. Nazwanie kogoś głupcem będzie znieważeniem, choćby pokrzywdzony był istotnie niezbyt mądry.<sup>15</sup> Znieważenie może się też przejawiać w użyciu zaimka „ty” w warunkach braku zażyłości, w obraźliwych propozycjach czy obelżywym przekręceniu nazwiska. Jednakże w większości wypadków znieważenie polega na wypowiedzeniu wyzwisk, wyrazów obelżywych. Niewyszukane słownictwo, jakiego używają strony w incydentach stanowiących przedmiot rozpraw sądowych, ugruntowało nawet dla tych spraw nazwę „pyskówek”. W kontekście wypowiedzi wymyślania te nie mają zwykle żadnego sensu, ale zachowują charakter wymysłów lub wyrażenń wulgarnych czy bezwstydných.

Z kolei stosunkowo często spotykane jest znieważenie czynne. Wyraża ono obrazę w sposób symboliczny, przez mimikę, pokazanie języka, wypięcie nieprzyzwoitych części ciała, demonstracyjne odwrócenie się tyłem do rozmówcy, zadarcie spódnicy, splunięcie przed kogoś, wyrwanie z ręki jakiegoś przedmiotu lub inne lekceważące ruchy, gesty lub znaki. Może również łączyć się z naruszeniem nietykalności cielesnej, albowiem granice oddzielające od siebie dobra osobiste są dość niewyraźne, a niekiedy wręcz trudno je zakreślić. Podział przestępstw skierowanych przeciwko osobie może być w tym wypadku tylko względnie ścisły.

Rozważania dotyczące strony podmiotowej znieważenia wypada zacząć od tego, że również zachowanie nieumyślne zdolne jest dotknąć człowieka w jego poczuciu godności osobistej. Często postacią winy przy naruszeniu tej godności jest niedbalstwo. Jednakże sytuacje takie wymykają się z ram ścigania karnego, pozostawiając pole do cywilnej ochrony czci. Może ona być łatwiej osiągnięta, albowiem katalog przesłanek odpowiedzialności z art. 24 k.c. w ogóle nie obejmuje ujemnego nastawienia psychicznego sprawcy. W ujęciu cywilnoprawnym ochrona dóbr osobistych ma charakter obiektywny.<sup>16</sup> Natomiast w aspekcie karnej ochrony godności osobistej

13 Por. M. Cieślak: Glosa do wyroku SN z dnia 12.VI.1975 r. V KRN/74, PIP nr 6/1976, s. 181—182.

14 Por. J. Bafia (w.): J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, Warszawa 1971, s. 418.

15 Por. orzeczenie SN RSFR z dnia 30.V.1963 r. w sprawie Kryłowej, Biuletyn SN RSFR nr 11/1963, s. 7—3.

16 Por. T. Kucharski: Cywilna ochrona czci, Warszawa 1978, s. 5 i 16.

istotne znaczenie dla oceny, czy mamy do czynienia ze znieważeniem, ma zamiar sprawcy jako element podmiotowy tego przestępstwa.

Czy zamiar ten odpowiada pojęciu *animus iniurandi* prawa rzymskiego? Pojęciu temu nadawano rozmałą treść, co prowadziło do wielu nieporozumień. Spór dotyczył głównie tego, czy zamiar znieważenia jest tożsamy z zamiarem bezpośrednim, czy też obejmuje również zamiar ewentualny. Spór ten nie został dotychczas rozstrzygnięty.

Znieważenia można się dopuścić wyłącznie z winy umyślnej. Wątpliwości dotyczą tego, w czym się ta umyślność ma przejawiać. Niektórzy z teoretyków stoją na stanowisku, że zamiar znieważenia może się wyrażać tylko bezpośrednio, przez chęć poniżenia, pohańbienia, wywołania niemiłego uczucia po stronie pokrzywdzonego. Zamiarem sprawcy jest dotknięcie kogoś, wywołanie w nim przykrego stanu psychicznego w tej sferze, gdzie występuje poważanie samego siebie, poczucie własnej godności. Sprawca chce się godność naruszyć, przejawia wolę znieważenia, czyn jego skierowany jest na poniżenie innej osoby. Wszystko to powoduje, że znieważenie jest przestępstwem kierunkowym.<sup>17</sup>

Drugie stanowisko sprowadza się do tego, że przestępstwo znieważenia może być popełnione z winy umyślnej zarówno w zamiarze bezpośrednim jak i ewentualnym. Zdaniem O. Chybińskiego, sprawca powinien mieć świadomość znieważenia cudzej godności osobistej. Przy istnieniu tej świadomości obojętne jest, czy znieważający chciał tę godność naruszyć, czy też tylko przewidywał takie następstwo swego zachowania i z nim się godził.<sup>18</sup> Zamiar wywołania skutku przestępnego może w myśl tej koncepcji wystąpić przez wyraźną i bezpośrednią umyślność w postaci woli znieważenia lub też w postaci pośredniej, polegającej na przewidywaniu możliwości, że dane zachowanie znieważa godność osobistą, i na zgodzie na tę możliwość. Zamiar znieważenia może zatem wynikać pośrednio z okoliczności towarzyszących inkryminowanemu zachowaniu się.

Więcej danych przemawia za słusznością tego drugiego stanowiska. Gdyby zakładać, że znieważenie jest karalne tylko wtedy, gdy sprawca zmierza do wyrażenia swego pogardliwego, lekceważącego stosunku do pokrzywdzonego, to istniałoby niebezpieczeństwo zaniku tej odpowiedzialności w wypadku, gdyby sprawca nie kierował się bezpośrednio chęcią znieważenia, lecz innymi motywami (np. chciał zabić obecnych cudzym kosztem). Motywacje pewnych zachowań ludzkich mogą być złożone i zmienne i nie one są tu najistotniejsze. Jeżeli sprawca ma świadomość tego, że jego zachowanie zawiera w sobie cechy wystarczające do uchybienia godności osobistej człowieka, do którego się odnosi, to jest obojętne, czy znieważenie było jedynym celem przestępnego zachowania się, czy też stanowiło środek prowadzący do inego celu.

Jeżeli *animus iniurandi* utożsamiamy w tym kontekście z zamiarem bezpośrednim, to nie jest on wymagany. Po stronie podmiotowej sprawca powinien mieć świadomość, że swoim zachowaniem zagraża godności osobistej innej osoby, że

<sup>17</sup> I. Andrejew: Polskie prawo karne, Warszawa 1976, s. 382; A. Cypin: Obraza według k.k. z r. 1932, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 17/1934, s. 265; N. Surguczaw: Ołwietstwiennost' za oskorblenije po sowietskomu ugołownomu prawu, Charków 1955, s. 13; B.Z. Puchwanidze: Ochrana czesti i dostoinstwa licznosti w sowietskoni ugołownoni prawie, Moskwa 1961, s. 15.

<sup>18</sup> O. Chybiński: (w:) O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świada: Prawo karne (...), op. cit., s. 204.



może tę godność znieważać. Oceniając swoje zachowanie powinien on wiedzieć, że użyte przez niego wyrazy czy wykonane gesty mogą naruszyć poczucie godności osobistej bezwzględnie lub ze względu na szczególne okoliczności zachowania się. Przy istnieniu tej świadomości nie jest rzeczą istotną, czy sprawca chciał godność naruszyć, czy też tylko przewidywał takie następstwo swego zachowania się i na to się godził.

Wątpliwości budzi zagadnienie, jakie znamiona podmiotowe powinny charakteryzować znieważenie dokonane „w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła”. Czy słowo „zamiar” użyto tu w znaczeniu chcieć, czy też chcieć lub godzić się? Zdaniem O. Chybińskiego „w przypadku, gdy sprawca narusza godność osobistą innej osoby pod jej nieobecność i niepublicznie, lecz w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła, wystarczy zamiar ewentualny. Innymi słowy, wystarczy, że sprawca przewiduje możliwość dotarcia zniewagi do pokrzywdzonego i godzi się na to”.<sup>19</sup> Takie stamo stanowisko zajmuje W. Wolter.<sup>20</sup> W tym ujęciu zamiar ewentualny sprowadzałby się do tego, że znieważający miałby świadomość możliwości dotarcia obrazy do danej osoby i z tym by się godził.

Wiele jednak argumentów podważa słuszność takiego stanowiska. Jak trafnie podnosi J. Waszczyński, „sprawca działa «w zamiarze» wtedy, gdy ma świadomość tego, co robi, czyli — innymi słowy — rozumie znaczenie czynu, oraz gdy jednocześnie — mając tę świadomość — ma wolę popełnienia czynu. Jeżeli w pewnych wypadkach do zespołu znamion przestępstwa należy także skutek wynikły z działania sprawcy (przestępstwa materialne), można mu przypisać działanie „w zamiarze”, gdy świadomością i wolą obejmuje nie tylko samo działanie, ale i wynikający z działania skutek”.<sup>21</sup> Według S. Glasera użycie w tym kontekście określenia „zamiar” logicznie da się wytłumaczyć tylko wtedy, gdy rozumiemy je w znaczeniu zamiaru bezpośredniego.<sup>22</sup>

Wobec tego że dyspozycja woli nie jest czymś tożsamym ze sposobem jej wyrażenia, zamiar, aby zniewaga dotarła do pokrzywdzonego, nie musi być wprost i wyraźnie przez sprawcę wyrażony. Może on wynikać z okoliczności towarzyszących znieważającemu zachowaniu się.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> W. Wolter (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: Kodeks (...), op. cit., s. 530.

<sup>21</sup> J. Waszczyński (w:) S. Leleńtal, J. Waszczyński, A. Zębiak: Prawo karne materialne (w zarysie) — Nauka o przestępstwie, Łódź 1973, s. 101—102. Por. także A. Marek (w:) A. Marek, A. Grześkowiak, M. Filar: Zarys prawa karnego, Toruń 1976, s. 83.

<sup>22</sup> S. Glaser: Usłowanie przestępstwa opartego na zamiarze ewentualnym, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 51—52/1935.